

TADEUSZ ULEWICZ (Kraków)

BOGACTWO ZWIĄZKÓW ITALSKICH POLSKI W DOBIE POGRUNWALDZKIEJ

*Piis manibus FRANCISCI MAREŚ,
amici et collegae*

W ciekawych okolicznościach stajemy rzeczoznawczo w obliczu nowego a wielkiego w dziejach cywilizacji europejskiej wieku XV. Stulecia zatem w Polsce, na skutek wręcz niewymiernych, tak stosunkowo szybko wyrastających przed nią konieczności ideowo-cywilizacyjno-kulturalnych młodej, pod berłem już króla Władysława umacniającej się politycznie monarchii polsko-litewsko-ruskiej — od razu ambitnie się wysuwającego na plan pierwszy nowego, niedawno wskrzeszonego (w 1400 r.) i rozbudowanego o ważki tu wydział teologiczny Uniwersytetu. Akademii mianowicie już Jagiellowej w Krakowie, gdzie w dokumencie-przywileju refundacyjnym jej króla-odnowciela widniała zarazem nadrzędna dla niej wówczas idea *missyjn*a, szerzenia chrześcijaństwa na ziemiach zwłaszcza litewskich: „ut hos terrarum nostrarum Lythuaniae indigenas

* W przypisach zastosowano następujące skróty nazw bibliotek oraz tytułów wydawnictw seryjnych i czasopism:

- | | |
|---------|---|
| BBJ | — „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” |
| BFP | — Biblioteka Filologii Polskiej |
| BJ | — Biblioteka Jagiellońska |
| BN | — Biblioteka Narodowa |
| CCMMAe | — Catalogus codicum manuseriptorum medii aevi, qui in Bibliotheca Jagellonica asservantur |
| DBI | — Dizionario biografico italiano |
| EFE | — Elementa ad fontium editiones |
| MMAeHP | — Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia |
| MSZHFSS | — Materiały i studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średnio-wiecznej |
| NP | — „Nasza Przeszłość” |
| PSB | — Polski słownik biograficzny |
| RK | — „Rocznik Krakowski” |
| RL | — „Ruch Literacki” |
| RWF | — Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności |
| RWHF | — Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akad. Umiejętności |
| SpPAU | — Sprawozdania... Polskiej Akademii Umiejętności |
| SPTK | — Słownik polskich teologów katolickich |
| ZNUJ | — Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego |

et subditos [...] in lucis filios convertamus”¹. Równocześnie jednak i równolegle — w starych także krajach rzymsko-łacińskiego Zachodu — szczególnie trudnej i twórczej, choć burzliwej doby przemian, poczynając od wielkich soborów kościelnych.

Konkretnie zatem, po nieudanym i „nieekumenicznym”, lecz historycznie mimo wszystko jednak wyjściowym soborze w Pizie (z r. 1409), w którym uczestniczyli z Polski doktor obojga praw uniwersytetu padewskiego a biskup krakowski Piotr z Radolina tzw. Wysz (jako przedstawiciel króla)², wraz z rektorem odnowionej Akademii i nauczycielem w niej m.in. Zbigniewa Oleśnickiego oraz Aleksandra księcia mazowieckiego Eliaszem z Wąwelnicy³ — najpierw i przede wszystkim najważniejszego wtedy soboru konstancjeńskiego (1414—1418). Następnie zaś znowu, z kolei, bazylijskiego (od r. 1431) i wreszcie, na koniec jeszcze, ferraryjsko-florenckiego (tamże pamiętna unia kościelna, tzw. florencka, z Grekami i z jagiellońską Rusią Kijowską, w 1439). Inaczej rzecz ujmując, epoki znamienne przy tym wielostronnej i... powikłanej, „poszukiwawczej”, zarazem też wielce pracowitej, przełomowej. Epoki, która mimochodem, bo przy sposobności zasadniczych naówczas obrad soborowych, czyli pośrednio na marginesie najpilniejszych pod każdym względem zagadnień ideowo-moralnych Kościoła, z koniecznością postulowanej tamże reformy „in capite et membris” oraz, w praktyce, chrześcijańskiego Zachodu, uświadamiających się niekiedy i w stolicy jagiellońskiej, jak wskazuje np. znane szeroko pisarstwo wspomnianego już Mateusza z Krakowa (z jego *Rationale operum divinorum* i *Tractatus rationis et conscientiae*, i z tzw. *Confessionale*, i z przedłożoną papieżowi *De praxi Romanae Curiae* itd.)⁴ — postawiła siłą faktu zarówno Polskę, jak całą w ogóle łacińską

¹ *Codex diplomaticus Universitatis studii generalis Cracoviensis* [...], pars I, Cracoviae 1870, s. 25—26; także (z przekładem polskim) *Przywileje fundacyjne Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1992, s. 17. Z opracowań: J. Fijałek, *Uchrześcjanienie Litwy przez Polskę* [...], w tomie zbiorowym *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Warszawa—Kraków 1914, s. 124; *Chrzest Litwy. Geneza, przebieg, konsekwencje*, red. M. Zahajkiewicz, Lublin 1990.

² K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego, wieki średnie i odrodzenie*, t. 1, Kraków 1900, s. 119—121; W. Abraham, *Udział Polski w soborze pizańskim 1409*, [w:] RWHF t. 47, Kraków 1905, s. 123—157; tenże, *Reforma na soborze w Pizie 1409 r. i udział w niej przedstawicieli Kościoła polskiego*, „Polonia Sacra” 3:1919 s. 114—125; S. Trawkowski, *Piotr z Radolina zwany Wyszem*. PSB t. 26 s. 422—428.

³ H. Barycz, *Eliaz z Wąwelnicy*, PSB t. 6 s. 232 n.

⁴ A. L. Szafranski, *Mateusz z Krakowa. Wstęp do badań nad życiem i twórczością naukową*. MSZHFSS, t. VIII (1967), s. 25—92; L. Hajdukiewicz, *Mateusz z Krakowa*, dokumentacja bio-bibliograficzna w *Historii nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 6 s. 408 n.; W. Seńko, *Mateusz z Krakowa (ok. 1345—1410)*,

Europę na północ od Alp, po raz pierwszy wobec ludzi oraz umysłowości włoskiego humanizmu. Oczywiście patrząc na te sprawy panoramicznie, w zestawieniu z czołowymi naówczas przedstawicielami kultury humanistycznej Włoch, w niedwuznacznie przy tym uprzywilejowanych czy, stanowczo nawet wyjątkowych, warunkach bodźców duchowo-umysłowych stulecia — na przeciąg zaś czasu stosunkowo rozległy, gdyż urzędowo soborowy, zapowiadający się wyraźnie na długi szereg lat.

Rzecz zrozumiała, że nie będziemy się na tym miejscu przy zagadnieniach owych bliżej zatrzymywać, od dawna zresztą znanych a wielokrotnie też naświetlanych badawczo. Ograniczyć się jedynie chcemy do upamiętnienia faktu, że niezwykle ważne te wydarzenia, w szczególności więc na zamykającym palącą sprawę rozłamową schizmy zachodniej soborze w Konstancji, tak skądinąd bolesnym dla Czechów (tragedia Husa, 1415) a chlubnym, choć niełatwym, dla Polski — ukazywały na miejscach kluczowych delegacji polskiej kilku wybitnych w y c h o w a n k ó w u c z e l n i w ł o s k i c h. Wskazywanego już więc powyżej nowego wówczas rektora Akademii Krakowskiej i czołowego także, ze strony polskiej, mówcy Pawła Włodkowica (Paulus Wladimiri) h. Dołęga, z Brudzenia w ziemi dobrzyńskiej, oraz gorliwego biskupa poznańskiego i ideowego koncyliarystę Andrzeja Łaskarza czy Łaskarzowica (Laskary, Lascarii) h. Godziemba, z Gosłowic — obu ongiś uczniów padewskich znakomitego prawnika-kanonisty Franciszka Zabarelli, na soborze zaś z kolei jednego z czołowych w nim kardynałów. Dalej Piotra Wolframa z Krakowa (rodem może z Wolbromia?), profesora wydziału prawa w Akademii, mającego ponadto za sobą stosunkowo niedawną godność wicerektora „ultramontanorum” uniwersytetu prawników w Padwie i boloński licencjat dekretów. Tak samo jednak i innych, uczonych eks-żaków italskich, jak np. doktora dekretów i dawnego audytora Roty Rzymskiej, zarazem też męża „rarae litteraturae” i świetnego kaznodzieję, biskupa płockiego Jakuba z Korzkwi (Długosz upamiętnił jego polskie kazanie do wojska na dwa tygodnie przed Grunwaldem: „sermonem [...] in vulgari Polonico apud universum exercitum [...] habuit, multaque de bello iusto et iniusto [...] disserens multiplici et evidenti ratione”), nazywanego u nas czasem nieścisłe Kurdwanowskim. Wreszcie zaś także ważnego samym już zresztą wysokim pochodzeniem rodzinnym biskupa-piaszowicza, księcia Jana Opolskiego zwanego popularnie „Kropidło”, od lat procesującego się w Rzymie z Krzyżakami w sprawach swej diecezji kujawskiej — nie mówiąc już o epizodycznie się tam pojawiających słyn-

PSB t. 20 s. 196—198; tenże, *Mateusza z Krakowa „De praxi Romanae Curiae”* Wrocław 1969; tenże, *Wstęp do przekładu polskiego: O praktykach Kurii rzymskiej*, Kraków 1970 (Bibl. Klasyków Filozofii), passim; S. Dobrzański, *Mateusz z Krakowa*. SPTK t. 3 (1982) s. 79—85.

nych w świecie rycerzach: Zawiszy Czarnym z Garbowa, kasztelanie Janie (czy Januszu) z Tuliszkowa i in.

Ponadto nie zapominając również i „prokuratorско” o jednym jeszcze czynniku istotnym, wysoce użytecznym. Że więc doborowa ta reprezentacja z samym nb. arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim Mikołajem Trąbą na czele (który z Konstancji właśnie przywiózł wówczas sobie i następcom tytuł prymasa!) w swej, tak zasadniczej moralnie kontrowersji ideowo-politycznej z Krzyżakami, egoistycznie utrudniającymi proces dobrowolnej już przecież chrystianizacji Litwy, znajdowała — prócz cennej życzliwości niestrudzonego Zabarelli (umierającego jednakże w r. 1417) — oparcie dodatkowe w kilku zdolnych prawnikach kościelnych włoskich, takich jak, wskazywani ongiś źródłowo przez Morawskiego, i Fijałka, Szymon de Theramo, Augustyn z Pizy czy, konsekwentnie i najdłużej się potem w owe sprawy angażujący, Kasper z Perugii, a może i inni. W czym bynajmniej nie przeszkadzał fakt, że wszyscy występujący tam nasi referencji stanowili duchowo czołówkę umysłową scholastyki polskiej, podczas gdy ich przyjaciele: sojusznicy czy rozmówcy Włosi stali na ogół, kulturalnie i literacko, na pozycjach niedwuznacznie już humanizujących, w rozumieniu oczywiście ówczesnego humanizmu chrześcijańskiego, w duchu więc mimochodem tendencji ideowych Italii.

Jednocześnie zarazem doba ta, niezapomnianego „kongresu ludów” na soborze w Konstancji, z wszystkimi jego sprawami, trudnościami i sporami (tak bardzo przecież nieraz ostrymi), lecz zwłaszcza z jego osiągnięciami i zdobyczami ideowymi — pogłębiła oraz rozbudowała stanowczo związki duchowo-cywilizacyjne rozległych teraz ziem Polski Jagiellowej z papieżem i w ogóle z Italią. Mimo, że wobec narastających m. in. kosztów chrystianizacji Litwy uwydatnił się z kolei i nowszy tu jednak czynnik: sprzeciwu co do ściągania od nas wiadomych opłat kościelnych przez Rzym (widoczny np. w mniej znanym traktacie Włodkowica *De annatis*, 1415), wyraźnie już teraz uciążliwych. Przy konsekwentnym wszelako stawianiu przez Polaków prymatu władzy moralnej papieża ponad władzą cesarską (mimochodem więc w 1415 i 1417 oraz, dobitniej, w r. 1421, przez tegoż Włodkowica jako posła królewskiego do pap. Marcina V), najczęściej zresztą w odpowiedzi na stronniczo prokrzyżackie stanowisko Zygmunta Luksemburskiego. Stanowczo przy tym w poczuciu ważności ideowej owego zagadnienia właśnie dla ludów nowo nawracanych — poniekąd jakby w przewidywaniu... nowych a hojną ręką pod koniec soboru nadawanych, wielce zaszczytnych wyróżnień, m.in. najwyższym też osobistościom z Polski, z których jedno zwłaszcza miało charakter szczególny, nie tylko bowiem prestiżowy. Była to mianowicie papieska nominacja

czy raczej powołanie Jagiełły bullą z Konstancji dnia 5 maja r. 1418, a w parę dni później również i Witolda (tamże, 13 maja 1418), na dożywotnich wikariuszów generalnych, „generales vicarii” Kościoła w sprawach doczesnych (*in temporalibus*), tj. świeckich, świeckich (*in saecularibus*), na ziemiach nie tylko polsko-litewskich, lecz przede wszystkim ościennych: Nowogrodu Wielkiego, Pskowa i w tamtych stronach Rusi — z wszelkimi stąd wynikającymi uprawnieniami i... obciążeniami. Inaczej zatem mówiąc, znamienne po zwycięstwie grunwaldzkim, lecz także i po wcześniejszej jednak a ciężkiej klęsce Witolda w bitwie z Tatarami nad rz. Worskłą (w 1399), powoływaniu ich praktycznie na opiekunów chrześcijaństwa łacińskiego, zachodniego, aby wręcz nie rzec na „apostołów” (padały bowiem i takie określenia), w tamtym kierunku Europy⁵, poszerzającej się teraz geograficznie, misyjnie. Z niedwuznaczną przy tym nadzieją i oczekiwaniami na przyszłość, pośrednio więc uchylającymi ewentualne tam aspiracje czy „uprawnienia” inne, zwłaszcza np. niemieckich zakonów rycerskich nad Bałtykiem.

*

Wskazywane tutaj w sposób ogólny związki umysłowe względnie „zbliżenia się” soborowo-konstancjeńskie uwidaczniały się jednak także dopełniając w dziedzinie ożywionych (od czasów jeszcze Jadwigi oraz pierwocin unii z Litwą) stosunków zwłaszcza politycznych z Włochami, ale tak samo również i zadawnionych a wielostronnie, od doby już Kazimierza Wielkiego począwszy, narastających stopniowo powiązań najpierw kupieckich, następnie zaś także przedsiębiorczych i gospodarczych⁶, głównie mianowicie z bogatymi Mediolanem, Genuą, Florencją i oczywiście z Wenecją. Powiązań, przy których trudno nie zauważyć uwydatniającego się mimochodem tak samo i znaczenia usługowego — wielce ruchliwego Banku Medycejskiego we Florencji, gdzie rozmaite sprawy oraz osoby z Polski pojawiały się wówczas wcale często.

⁵ A. Theiner, *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, t. II: 1410—1572, Romae 1861, s. 21—22; A. Prochaska, *Król Władysław Jagiełło*, t. 1, Kraków 1908, s. 399 nn.; C. S. Bartnik, *Rzym a stosunki czesko-polskie za Władysława Jagiełły (1386—1434)*, Lublin 1993, s. 49, 79—80.

⁶ Zob. studia J. Ptaśnika: *Italia mercatoria apud Polonos saec. XV ineunte*, Romae 1910; *Włoski Kraków za Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły*, Kraków 1910 (odb. z RK t. 13, 1911, s. 49—110); *Cracovia artificum, 1300—1500*, Kraków 1917, oraz całościowo: *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*, wyd. II (z Postłowie B. Kürbisówny), Warszawa 1959, s. 42—43 i in.; J. Garbaciak, *Fattinante Gotfryd († ok. 1393), genueńczyk*, PSB t. 6 s. 377 n.; R. De Roover, *Il Banco Medici dalle origini al declino (1397—1494)*, Firenze 1970, passim, gdzie jest m. in. sporo szczegółów o Polakach.

Stosunków, które siłą faktu i nieomalże od razu, w latach bowiem praktycznie tuż pogrunwaldzkich oraz przed- lub międzysoborowych — przy całym ich w Polsce obliczu duchowo średniowiecznym! — widywać jednocześnie zaczynały i pierwszych w Krakowie gości humanizujących, a w dziesięciolecie później już nawet i reprezentatywnie humanistycznych z Italii. W sprawach zazwyczaj oczywiście politycznych, urzędowo-państwowych, nie bez uprzednich przy tym jednak czasami i „dojść” czy przygotowań dyskretniejszych, za pośrednictwem właśnie niekiedy kupców lub przedsiębiorców, jak np. zadowolonego u nas weneccjanina, zasadniczo i formalnie żupnika (zupparius, zuparius), okolicznościowo zaś m.in. także i... agenta politycznego, Piotra Piccaranusa (Bicarano) ⁷.

W taki mianowicie sposób, a nie zagłębiając się wyliczeniowo w mniej dziś znaczące epizody inności (z próbami np. mediacji papieskiej co do Krzyżaków, w 1411 itd.), zwraca tu najpierw uwagę wczesny, raczej dość nieoczekiwany „casus” wenecki. Z początkiem więc r. 1412 przybył do Polski z ważną i poufną dyplomatycznie misją antyluksemburską, gdyż w praktyce (wobec braku cesarza od 1378), pośrednio, nawet bodaj i... antyniemiecką — do Jagiełły, jako poseł Rzeczypospolitej Weneckiej, znany filozof a zarazem uczony mistrz-profesor padewski „ordinis heremitarum s. Augustini” Paolo Veneto, czyli Paulus de Venetiis nazwiskiem Nicoletti (1372—1429) ⁸, z pochodzenia zresztą friulańczyk urodzony w Udine. Ideowo najpierw scholastyk-nominalista, a wówczas już przekonany i upowszechniający swoje poglądy okhamista, był on osobistością umiejętnie przy tym dobraną, gdyż nie budzącą politycznych podejrzeń i mającą chyba jednak za sobą bodaj też jakieś znajomości polskie z Padwy, nieobojętne zapewne w środowisku umysłowym krakowskiego Uniwersytetu, jak się niebawem okazało, wyraźnie koncyliarystycznego. Postacią, której pomieniony, arcyciekawy epizod krakowski swoiście dziś intryguje (ależ w Wenecji wysunięto wtedy myśl korony cesarskiej dla Jagiełły jako „najgodniejszego” z władców, z uwagi także na zagrożenie chrześcijaństwa!) ⁹, a o której również — sądzymy,

⁷ S. Szczur, *Piccaranus Piotr (Biccaranus, Bikarani, Pikaran)*, PSB t. 26. s. 25 n.; zob. też niżej pracę J. Garbacika o Pawle z Wenecji.

⁸ Por. uzupełniającą tu badania włoskie (G. Rossi, F. Momigliano, G. Gentile i in.) pracę J. Garbacika, *Paolo Veneto, filozof-dyplomata i jego pobyt w Polsce w r. 1412*. ZNUJ, nr XXVI (Prace Histor., zes. 4), Kraków 1960, s. 17—30, oraz tegoż, *Stanowisko cesarstwa i papieżstwa wobec [...] wojny 1409—1411*. ZNUJ, nr XLVIII (Prace Hist., 8), 1961, s. 18; też *Rozbiór krytyczny „Annalium Poloniae” Jana Długosza z lat 1385—1444*, pod red. J. Dąbrowskiego, t. 1, Wrocław 1961, s. 137 n.; ponadto G. Marchetti, *Paolo Veneto*, w tomie *Il Friuli. Uomini e tempi*, wyd. II, Udine 1974, s. 163—168.

⁹ Zapis ten, z protokołów Senatu, ogłosił u nas A. Cieszkowski: *Materiały*

że nieprzypadkowo — dochoowało się nawet odpowiednie później „świadectwo” w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Jagiellońskiej (rkp. 173: z kopią pochwalnej *Oratio de obitu illustris philosophi Pauli*), pióra dawnego jego ucznia Krzysztofa Barzizy.

Z kolei znowu, w zewnętrznie spokojniejszych już jednak warunkach pokonstancjeńskich, przyjechał tu na przełomie lat lub z początkiem 1422 r. na trochę dłużej, rozeznawczo czy konsultacyjnie — w niełatwej sprawie postulowanego ciągle rozjemstwa Rzymu co do ustalenia pokoju między Polską a Krzyżakami — sympatycznie rzeczowy mediolańczyk „utriusque iuris doctor”, referendariusz i wysłannik czy nuncjusz papieski Marcina V, Antonius Zeno¹⁰, natychmiast zresztą zawzięcie przez tenże Zakon oskarżany. Co skądinąd jak najlepiej świadczyło o jego bezstronności i... charakterze (nie „urobiony” przez Krzyżaków). Następnie zaś kolejno, gdyż na przełomie lat 1423/1424, wystąpił przed Jagiełłą, z ramienia wybitnego legata papieskiego w Niemczech, Czechach i Węgrzech, zapisanego też chlubnie na polu kultury kardynała Branda Castiglione — młody wówczas doktor padewski rozpoczynający swą świetną, tak tragicznie potem w bitwie warneńskiej przeciętą, karierę dyplomatyczną Giuliano Cesarini¹¹, z nieskutecznym skądinąd za-

do historii Jagiellonów z archiwów weneckich, część I, „Roczniki T-wa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 15:1887 s. 13, oraz, z tychże samych matryc, w *Fontes rerum Polonicarum e tabulario reipublicae Venetae [...]*, series I, fasc. 2, Posnaniae 1890, s. 13, gdzie czytamy: „[...] Sed si idem Rex Poloniae videret modum possendi obtinere Imperium, ut ille qui est Christianissimus et cui melius staret Imperium [...] propter sapientiam suam ac maximam potentiam, nec non sincerum animum ad bonum, quietem et defensionem Christianitatis et ad possendum deprimere infideles [...]. Nos a parte nostra conabimur iuxta posse, tractare, ut habere possit coronam Imperii. Et ulterius promittimus sibi dare transitum et passus nostros et facere sibi honores et comoda possibilia, cum descenderet per terras et loca nostra pro acquirendo coronam Imperii, ut est dictum”. — Por. też: A. F. Grabski, *Jadwiga — Wilhelm — Jagiełło w opiniach europejskich*, NP 23:1966 s. 157; tenże, *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV—XV w.*, Warszawa 1968, s. 208; ostatnio znów A. Boczkowska, *Herkules i Dawid z rodu Jagiellonów*, Warszawa 1993, s. 98.

¹⁰ Podstawowe w tym zakresie dokumenty wydane w [A. T. Działyński] *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, t. 2, Posnaniae 1855, zwłaszcza s. 1—24, 54—59, 75—85, 90—91, 97—99, 316; *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae, 1376—1430*, wyd. A. Prochaska, Cracoviae 1882 (MMAeHP, t. VI), passim. — Por. też A. Prochaska, *Król Władysław Jagiełło*, jw., t. 2 s. 58—60, 90—93; J. Ptaśnik, *Włoski Kraków za Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły*, jw., s. 45 n.; *Sprawozdania z poszukiwań w Szwecji dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności*, wyd. E. Barwiński, L. Birkenmajer, J. Łoś, Kraków 1914, s. 2—3; *Spory i sprawy pomiędzy Polakami a Zakonem krzyżackim*. T. 1: *Sprawa [...] w latach 1320—1321*, wyd. A. Chłopocka, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. XVIII, XXI.

¹¹ Nazwisko Cesariniego wskazał T. Foffano, *Tra Costanza e Basilea. Rap-*

bieganiem o wystąpienie króla, a także i wielkiego księcia Witolda, przeciwko husytom. Naleganiem powtarzającymi się jednak uparcie i później, przez długie lata. Okolicznościowe wszelako te, jak również i inne, spotkania głównie polityczne z dyplomatami włoskimi poszły w Polsce bardzo rychło w cień zupełny, przy sprawach stanowczo widoczniejszych. Wobec mianowicie wrażenia pamiętnych uroczystości krakowskich na przełomie lutego—marca r. 1424, przy koronacji więc w Katedrze, u ołtarza św. Stanisława, „w niedzielę Pięćdziesiątnicy”, tj. 5 III, czwartej żony Władysława Jagiełły królowej Zofii (Sonki, Sońki), z domu księżniczki holszańskiej i siostrzenicy Witolda — uświetnionych dawno już w mieście nie widzianym (od czasu bowiem słynnego zjazdu monarchów za Kazimierza Wielkiego, w 1364)¹² napływem głów koronowanych oraz znakomitych przybyszów ze świata.

Uroczystości o charakterze zarazem reprezentacyjno-kulturalnym, przeciągające się łącznie do niemal dwóch tygodni, w których uczestniczył nawet sam król węgierski, niemiecki i czeski w jednej osobie, a w przyszłości i cesarz (od 1433), Zygmunt Luksemburski chcący, być może, m.in. naprawić (?) w ten sposób własne stosunki z Polską i z Jagiełłą; zwłaszcza że w towarzystwie małżonki, królowej Barbary, z bliskiego nam ongiś rodu hrabiów cylejskich (Cilli, łac. Celeia, dziś słoweńskie Celje). Tak samo jednak i przedstawiciel papieża Marcina V, znający już zresztą Jagiełłę od dawna kardynał-legat Branda Castiglione, z towarzyszącym mu a wspomnianym powyżej G. Cesarinim. Ponadto zaś rycerski król duński Eryk VII i bodaj coś ze dwunastu Piastowiczów śląskich oraz mazowieckich, i oczywiście książęta litewsko-ruscy, i książę Ludwik bawarski (brat królowej Francji, Izabelli), i nawet wysłannicy wielkiego mistrza krzyżackiego, i wiele innych osobistości zwłaszcza spośród znakomitego rycerstwa (jak więc Zawisza Czarny), ale także, niekiedy, trochę może nieoczekiwanie, z elitarnych

porti col mondo d'Oltralpe del card. Branda Castiglioni, legato pontificio e mecenate della cultura, w tomie zbiorowym *The Late Middle Ages and the Dawn of Humanism Outside Italy*, Leuven 1972 (Mediaevalia Lovaniensia, series I, studia I), s. 27; sam zaś tekst owego wystąpienia (*Colacio facita coram domino rege Polonie ex parte domini Brande cardinalis per Julianum doctorem*) wyd. A. Prochaska: *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae, 1376—1430*, jw., s. 614—617. — Także, co do związków kard. Brandy z Polską, zob.: J. Bazydło, *Branda Castiglione*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1976, szp. 1035 n.; C. S. Bartnik, *Rzym a stosunki czesko-polskie za Władysława Jagiełły (1386—1434)*, jw., s. 45 n. i dalej passim. Osobowo zaś D. Girgensohn, *Castiglione (de Castillione, [...] Castiglioni)*, *Branda da*. DBI, t. XXII (Roma 1979), s. 69—75; A. A. Strand & K. Walsh, *Cesarini Giuliano*, DBI t. XXIV (1980), s. 188—195.

¹² Zob. cenne studium R. Grodeckiego: *Kongres krakowski w roku 1364*, Warszawa 1939, trudno dziś dostępne, gdyż prawie cały nakład spłonął od razu w oblężeniu Warszawy.

towarzysko sfer literacko-kulturalnych. Co do tych ostatnich mianowicie wystarczy tutaj uświadomić, że np. na którymś z przyjęć po koronacji na Wawelu młodziutkiej królowej Zofii — nawet i mowę uświetniającą ku czci obojga królestwa wygłosił, w obecności Jagiełły oraz wyszczególnionych powyżej światowych gości z samym Zygmuntem na czele (rzadki to wypadek w dziejach polsko-niemieckich: ambitny Luksemburczyk i wróg unii litewskiej nie przypuszczał, iż Jagiełło doczeka się jeszcze następcy!), przybyły formalnie z Konstantynopola włoski „orator imperatorius”, miódopłynny... Francesco Filelfo. Uczestniczący więc w tych uroczystościach imieniem młodego wtedy cesarza (a raczej jeszcze formalnie współcesarza) Jana VIII Paleologa, skądinąd „jeden z największych snobów renesansu”, jak go znakomicie określił Stanisław Łempicki¹³.

Zarazem też jednak i sama, zewnętrzna przynajmniej aura kulturalna owych lat zdawała się pośrednio zjawiskom takim sprzyjać — wobec uderzających zwłaszcza osiągnięć moralno-politycznych państwa Jagiełłowego oraz widocznej militarnie jego potęgi. Znamienne również, że właśnie wówczas pojawiać się niekiedy zaczynają i Włosi w polskiej m.in. służbie dyplomatycznej, jak więc bezpośrednio z Polską i z Krakowem związany, szczególnie zaufany poseł króla Władysława w Rzymie, mediolańczyk Jacobus de Paravesino (względnie de Paravicino lub Paravicino) od 1419 r.¹⁴ Przedmiotowo zaś i przede wszystkim, że owocują teraz w Italii wcale widocznie się tam już utrwalające poglądy o politycznej niezależności Polski od Cesarstwa (florentczyk Dominik z San Gimignano: „rex Poloniae non recognoscit imperatorem in superiorem”; podobnie Kasper z Perugii, Prosdocimus de Comitibus de Padua [tj. Conti] i kilku innych), a w szczególności o jej stanowczo słusznych moralnie prawach wobec zaborczości Krzyżaków, jak świadczyło najlepiej urzędowe tam, znane wówczas orzeczenie zbiorowe prawników uniwersyteckich w Padwie (z 4 marca 1421 r.)¹⁵.

¹³ S. Łempicki, *O czym Francesco Filelfo śnił na Wawelu*, w tomie *Renesans i humanizm w Polsce* [...], Kraków 1952, s. 7—8, lub (pt. *Francesco Filelfo a Polska*) w książce *Wiek złoty i czasy romantyzmu w Polsce*, wyd. J. Starnański, Warszawa 1992 (BFP), s. 212—213. O sytuacji zaś nad Bosforem, za życia jeszcze Manuela II, a po koronacji już Jana VIII (w 1421), zob. G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, przekład polski pod red. H. Evert-Kappesowej, Warszawa 1968, s. 435—436. — Por. też niżej, na s. 434 n.

¹⁴ K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego* jw., t. 1, s. 187 nn.; J. Fijałek, *Polonia apud Italos scholastica, saeculum XV*, fasc. I, Cracoviae 1900, s. 14—15; K. Pieradzka, *Uniwersytet Krakowski w służbie państwa i wobec soborów w Konstancji i Bazylei*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*, jw., t. 1 s. 109; D. Quirini-Popławska, *Paravesino (Paravicino) Jacopo de* [...]. PSB t. 25 s. 196—197.

¹⁵ *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, jw., t. 3, Posna-

O prawach historycznych i polityczno-państwowych, co do których mógł się niebawem kompetentnie wypowiadać także i nowy w Trydencie biskup: piastowicz Aleksander, syn księcia mazowieckiego Ziemowita IV i ulubionej siostry Władysława Jagiełły Aleksandry (najmłodszej z córek Olgierda), od 1424 osadzony tam — jakżeż znamienne! — wpływami tegoż królewskiego wuja oraz zamężnej za bratem cesarskim starszej swej siostry: Cymbarki (Cimburgis de Masovia), umierający zaś trochę nieoczekiwanie, w sile wieku męskiego, w czerwcu r. 1444 we Wiedniu. Pochowany przeto w katedrze św. Szczepana jako, w ostatnich więc latach życia, jednocześnie też nominat-patriarcha akwilejski i kardynał (od 1440, z tytułem rzymskim św. Wawrzyńca „in Damaso”), z przekonania wybitny koncyliarysta, a zarazem legat soboru bazylejskiego na Austrię, Czechy, Węgry i na Polskę¹⁶, był osobą wielce niecodzienną. Postać to epizodycznie związana najpierw z Akademią Krakowską (formalnie bowiem nawet jej rektor w 1424) i, początkowo przynajmniej, niezbyt wyrazista dziejowo, w rzeczywistości jednakże barwna i z temperamentem, a w dodatku swoiście intrygująca badawczo — na tle rozważanych tu całościowo związków kulturalnych Polski z Włochami. M. in. także z uwagi na ciekawie przy tym urozmaicone tradycje rodzinne — u wnuka bowiem przypominanego też w badaniach Ziemowita III, ongiś podobno pierwszego z naszych książąt-piastowiczów (oczywiście świeckich, nie duchownych!) na studiach uniwersyteckich w Italii.

Świadczą dziś o nim pouczająco wskazówki, niestety, prawie wyłącznie tylko pośrednie. Zwłaszcza np. takie, jak upowszechnianie czy szerzenie w podlegającym mu księstwie trydenckim kultu też świętych

niae 1856, s. 276—293. — Por też MMAeHP, t. 6 s. 1001—1018, oraz wskaźnikowo *Index actorum saeculi XV ad res publicas Poloniae spectantium* [...], wyd. A. Lewicki, Cracoviae 1888 (MMAeHP, t. XI), s. 134; ostatnio zwłaszcza K. Ożóg, *Współpraca prawników włoskich z Pawłem Włodkowicem w procesie polsko-krzyżackim w Rzymie w latach 1420—1421*, NP 76:1991 s. 83—106.

¹⁶ O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 499—502; L. Bąkowski, *Książę mazowiecki Aleksander, biskup trydencki*, „Przegląd Historyczny” 16:1913 s. 1—34 i 129—163; K. Piotrowicz, *Aleksander (1400—1444), książę mazowiecki*, PSB t. 1 s. 64 n.; Sz. Dettloff, *Das Grabstein des Kardinals Alexander von Masovien in der Wiener Stephanskirche*, „Dawna Sztuka” 2:1939 s. 23—40; I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, Kraków 1939 (RWHF PAU, t. 70 nr 4), s. 29—35; J. Starnawski, *Nieznany list Zbigniewa Oleśnickiego o przyjęciu przez Władysława [...] korony węgierskiej (1440)*, „Roczniki Humanistyczne T-wa Naukowego KUL” 7:1960 z. 2 s. 333—357; D. Caccamo, *Alessandro di Masovia*, DBI II, Roma 1960, s. 230 n.; F. Chrzanowski, *Polak księciem biskupem Trydentu*, [w:] *W oczach felietonisty. Historia i kultura*, Londyn 1980, s. 99—103; J. W. Woś, *Alessandro di Masovia* [...]. *Alcune linee di ricerca*, [w:] *In finibus Christianitatis. Figure e momenti di storia della Polonia* [...], Firenze 1988, s. 83—92. — Zob. też niżej, na s. 428.

polских: Wojciecha, Stanisława oraz Jadwigi śląskiej, wprowadzonych tam przezeń na synodzie diecezjalnym, bodajże w 1439 r.^{16a} I jak konieczne zresztą a umiejętnie jego manewrowanie w rojowisku między państwami włoskimi — w sojuszu jednak z utrzymującym dobre stosunki z Jagiełłą księciem Mediolanu Filippo Maria Viscontim. I wymowny antagonizm polityczny ze zwolennikiem krucjat, ważnym dla soborowej unii r. 1439 z Grekami kardynałem-legatem G. Cesarinim, pośrednim sprawcą, choć także i ofiarą, wiadomej klęski warneńskiej w 1444 r. I niewątpliwy wreszcie patriotyzm (sprawdzalny dziś listem Oleśnickiego, z 1440) — przy ciągle chętnym otaczaniu się rodakami na swym dworze książęco-biskupim, „pólsarmackim, półrenesansowym”, co skądinąd drażniło niekiedy Eneasza Sylwiusza.

Zaroiło się bowiem wówczas praktycznie od Polaków w jego Trydencie, że wymienimy zwłaszcza jego tam książęcego kanclerza, prepozyta i proboszcza Stanisława Sobniowskiego (przedtem profesora, z czasem zaś znów rektora Akademii w Krakowie); i — na jakieś dwa-trzy lata pobytu — doktora oraz profesora dekretów Jakuba Zaborowskiego, kilkakrotnie też rektora; i zwłozącego potem kanonika, wielkopolanina Jana ze Strzelec; i kanonika-Mazura Jana z Moszny (Moszyńskiego); i jakiegoś wojskowego Piotra Polaka, i kilku innych¹⁷. A przypominamy też odnaleziony stosunkowo niedawno w Archiwum Kapitulnym trydencim rękopiśmienny kodeks łaciński z pierwszej połowy lat dwudziestych wieku XV¹⁸, do niego niegdyś należący i jemu nawet dedykowany ([...] in lingua quae nobis Polonica videtur: „Reverendo Alexandro, comiti magno”), zawierający zaś odpisy, w lwiej części nieznaney nam do czasu jego ogłoszenia, urzędowej i prywatnej korespondencji Jagiełły. W ilości blisko dziewięćdziesięciu jego listów (posiadacz zbioru był więc znakomicie informowany, sądzimy że na bieżąco!), ponadto kilku także listów nie żyjącej już wtedy królowej Anny i pewnych innych, plus cenny dziś słowniczek łacińsko-polski na krótko chyba przed r. 1424 zestawiony (z około 450 wyrazami polskimi)¹⁹, wreszcie

^{16a} Z. Bąkowski, *Książę mazowiecki Aleksander*, jw., s. 144 n.; K. Dobrowolski, *Kult św. Stanisława w St. Florian w wiekach średnich*, RK 19: 1923 s. 119 n.

¹⁷ Z. Bąkowski, *Książę mazowiecki Aleksander*, jw., s. 130—145; Z. Budkova, *Jakub z Zaborowa (zm. 1449)*, PSB t. 10 s. 368—369; B. Nowacki, *Moszyński Jan (właściwie Jan z Moszny)*, PSB t. 22 s. 117; F. Chrzanowski, *Polak księciem biskupem Trydentu*, jw., s. 102.

¹⁸ E. Winkler [przy udziale K. Lanckorońskiej i W. Meysztowicza], *„Liber disparata antiqua continens” Alexandro Masoviensi episcopo Tridentino dicatus*, [w:] EFE t. 2, Romae 1960, s. VII nn.

¹⁹ E. Winkler, *Il più antico dizionario latino-polacco (del 1420)*. „Ricerche Slavistiche” 8:1961 s. 96—111; A. Steffen, *Słowniczek trydencki*, wyd. II poprawione, Londyn 1963 (Prace Językowe, nr 1).

zaś parę dalszych, mniej doraźnie ważnych tekstów odmiennych. Co z pewnością zainteresowań, działalności oraz mniemanych przy tym jednak również i koneksji bardziej poufnych (politycznych?) księcia kardynała nie wyczerpywało. Którym warto by się skądinąd przyjrzeć analitycznie od strony pełnego zasobu materiałów i możliwości włoskich, a bodaj też i niemieckich, przez badaczy Polaków ciągle jakoś zbyt mało tu wykorzystywanych.

Referowane powyżej w sposób przeglądowy najwidoczniejsze, choć i tak wybrane tylko, fakty z dziejów polsko-italskich zbliżeń wzajemnych doby Jagiellowej nasilają się szczególnie w latach d w u d z i e s t y c h wieku XV. Ogarniają więc one sobą m. in. postać zapomnianego dzisiaj zupełnie gościa-peregrynata, może nawet agenta dyplomatycznego *F r a n c i s z k a de Comitibus A q u a e V i v a e* (*Acquaviva*), wnoszącego wtedy do Polski mimochodem, jako „jeden z pierwszych, humanistyczne tchnienie Włoch”²⁰, dokumentowane ciekawie kilku jego listami z r. 1429, inaczej mówiąc, z okresu jeszcze studiów krakowskich młodego Grzegorza Sanoczka. Globalnie zaś owe sprawy ujmując, zjawisko samo — w tak różnorodnie urozmaicony sposób przenikające do nas wówczas z Italii — zdaje się nawet po trosze tu zaskakiwać od strony chronologii, lecz także ilościowo i jakościowo. W istocie doskonale się jednak uzupełnia z obrazem całościowym stosunków umysłowych oraz powiązań kulturalnych Polski tamtych czasów, a zarazem też i nowego jej znaczenia o g ó l n o c y w i l i z a c y j n e g o (od strony zwłaszcza kościelnej, Rzymu!) — dla rozległych mianowicie ziem litewsko-ruskich. Jednocześnie ponadto wydaje się przy owych sprawach nie ulegać wątpliwości i jakaś, umiejętnie zresztą dyskretna, choć świadomie inspirująca rola samego także *Władysława Jagiełły*, dostrzegalna skądinąd ubocznie i poprzez naszą też Akademię. Uczelnię, gdzie dzięki niemu zapewne (według domysłu Morawskiego) przybywa w r. 1422 z mediolańskiej Pawii „egregius doctor in medicinis” *Joannes de Saccis*, niebawem już rektor w Krakowie i zasłużony dla wydziału lekarskiego dziekan. Jeszcze wszelako wyraźniej postawę własną czy upodobania królewskie zdaje się ilustrować fakt do niedawna raczej rzadko tu uświadamiany, mimo że chodzi o zabytek najwyższej rangi historycznej, powszechnie i zawsze podziwiany. O wykwintny bowiem jego *g r o b o w i e c* (ści-

²⁰ J. Fijałek, *Studia do dziejów Uniwersytetu Krakowskiego i jego Wydziału Teologicznego w XV wieku*, [w:] RWF t. 29, Kraków 1899, s. 115 n., w oparciu o przytaczany już *Codex epistolaris Vitoldi* [...], jw., s. 879—887. A swoją drogą dziwi, że ów *Franciscus* wymknął się i naszemu PSB, i włoskiemu DBI. — Ubocznie por. też: I. Sułkowska-Kurasiowa, *Renesansowe pismo w kancelarii Władysława Jagiełły*, [w:] *Cultus et cognitio. Studia* [...] ku czci A. Gieysztora, Warszawa 1976, s. 547 nn.

ślej zaś o tumbę grobową) w katedrze na Wawelu, fundowany i wykonany za życia króla oraz na osobie jego życzenie z samym początkiem lat dwudziestych, lub bardzo niewiele później; nawiasem mówiąc, „najbardziej harmonijny z czterech średniowiecznych pomników królewskich”²¹ tamże, czyli obok nagrobków Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego i nawet (Stwoszewego przeciw autorstwa!) Kazimierza Jagiellończyka. Dzieło ujmująco zresztą subtelne, wykonane z marmuru węgierskiego dłutem wybitnego a bezimiennego dziś dla nas artysty tokańskiego albo florentczyka, co do którego sądzono dawniej, że może do Polski „przybył z Węgier” i który tym samym — przy zrozumiałym u niego „zaniku form gotyckich” — nadawał wawelskiemu pomnikowi właściwe sobie cechy techniczne „włoskie, tokańskie, przedrenesansowe”²². Twórcy jednakowoż, jak wszystko obecnie naprowadza, związanego w sposób bezpośredni z warsztatem Donatella^{22a}, czym się tłumaczą cechy tak mało, sądzić by można, oczekiwane w warunkach oraz tradycyjnych jeszcze przecież stanowczo upodobaniach artystycznych w Polsce omawianego okresu. (Choć właśnie z tych lat pochodzi też słynna *Madonna z Kruźlowej*, ongiś krakowska).

*

Natomiast nie dziwi w tym wypadku bynajmniej zjawisko ogólniejsze, książkowe. Że więc nieomal w tych samych, albo raczej w bezpośrednio po nich następujących latach zwłaszcza trzydziestych i czterdziestych, uwidocznić się tutaj stopniowo zaczyna i nowsza już ideowo kultura literacka współczesności oraz wstępne, a dostrzegalne dzisiaj źródło, zainteresowania humanistyczne elity umysłowej. W księgozbiorach zatem miejscowych pojawiają się coraz to liczniej, obok dawnych manuskryptów średniowiecza — skupowane za drogie pieniądze we Włoszech (choć często także gdzie indziej, w szczególności np. na Węgrzech), albo własnoręcznie przepisywane i przywożone do Polski na równi z dziełami klasyków świata starożytnego — pierwsze nad Wisłą teksty humanistyczne italskie w języku oczywiście łacińskim, czyli innymi słowy rozmaite dziś rękopisy należące głównie do Biblioteki Jagiellońskiej²³. Zbiory narastające tam samorzutnie, w sposób poniekąd

²¹ K. Estreicher [Młodszy], *Grobowiec Władysława Jagielly*, RK 33:1953 z. 1 s. 22.

²² Tamże, s. 20, 40.

^{22a} A. Boczkowska, *Herkules i Dawid z rodu Jagiellonów*, jw., s. 103, 110—116.

²³ W. Wisłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego (Catalogus codicum manuseriptorum Bibliothecae Universitatis Jagellonicae Cracoviensis)*, cz. I—II, Kraków 1877—1881, passim; także nowy, zespolowy *Catalogus codicum manuseriptorum medii aevi Latinorum, qui in Bibliotheca Jagellonica*

organiczny, najczęściej bowiem z przekazywanych testamentarnie Uniwersytetowi spadków poprofeorskich dawnych mistrzów Akademii w ciągu XV stulecia.

Chodzi mianowicie o takich autorów, jak przede wszystkim — z nie żyjących już znakomitości dawniejszych — najważniejszy wyjściowo Franciszek Petrarca (m. in. więc poczytne *De remediis utriusque fortunae* w kilku odpisach i *De vita solitaria*, plus sporo drobiazgów i listów luźnych ze zbiorem *Rerum familiarium libri* włącznie)²⁴, oraz o dzieścię lat odeń młodszy a wielce mu, z czasem, bliski Giovanni Boccaccio. Również i on wyłącznie tylko oczywiście łaciński, z jego *De casibus virorum illustrium* (rkp. 416) i, chyba, z zaginionym tu u nas „repertorium” klasycznym *De montibus, silvis, fontibus, lacubus, fluminibus, stagnis* itd. ważkim dla Długoszowej *Chorografii* (wskazał Zarębski), lecz zwłaszcza ze znanym dziełem mitologicznym *De genealogiis deorum gentilium libri XV* w bardzo zresztą pięknym rękopisie pergaminowym z około roku 1400, należącym niegdyś do Grzegorza z Sanoka (rkp. 413, ongiś CC I 13)²⁵. Autorów zatem nowych, poznawanych i uprzywilejowanych w środowisku krakowskim zasługą oraz trudem szczególnie w tamtym stuleciu powołanych osobistości, za których też pośrednictwem doszła do nas mimochodem iscie rewelacyjna niespodzianka. Cenny mianowicie kodeks pergaminowy BJ włoski (rkp. 522, tj. dawniejszy CC I 32) z lat prawdopodobnie dwudziestych wieku XIV, z trzecią Dekadą dzieła Liwiuszowego *Ab Urbe condita* — przechodzący niegdyś nb. przez biurko samego nawet Petrarke (pomimo że formalnie nie w jego posiadaniu!) i z jego także własnoręcznymi dopiskami na marginesach. Rękopis bardzo staranny, który się w stulecie później, drogą jakiegoś szczęśliwego zakupu (może istotnie dla Oleśnickiego?), znalazł w Krakowie, w najbardziej tu wówczas odpowiedzialnych rękach Jana Długosza,

Cracoviensi asservantur, ukazujący się od r. 1980, dotąd pięć tomów. Badawczo W. Szelińska, *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, passim; M. Zwiercan, *I manoscritti medievali bolognesi della Biblioteca Jagellonica*, [w:] *Commentationes historicae Almae Matri Studiorum Bononiensi*, Kraków 1988, s. 69—89.

²⁴ Tytuły podajemy w zasadzie według rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej (zob. W. Wisłocki, *Katalog rękopisów* [...], jw., oraz CCMMAe, passim).

²⁵ Tytuł według kodeksu BJ, choć piętnastowieczne rękopisy *Genealogii* są i w innych księgozbiorach polskich, np. w Gdańsku. O naszym zaś rkp. 413 zob.: Z. Ameisenowa, *Rękopisy i pierwodruki iluminowane Biblioteki Jagiellońskiej*, Wrocław—Kraków 1958, s. 32—33; I. Zarębski, *Kodeks BJ nr 413: Giovanni Boccaccio „Genealogia deorum” a Gontier Col, humanista francuski wczesnego Odrodzenia*, BBJ 15:1964 s. 39—48; tenże, *Il Boccaccio nel primo umanesimo polacco*, „Studi sul Boccaccio” 3:1965 s. 247—249; ostatnio CCMMAe t. 2, Wrocław... 1982, s. 220—222.

a po nim z kolei w starych zbiorach bibliotecznych Uniwersytetu Jagiellońskiego²⁶.

Rękopisom owym, dającym się skądinąd uzupełniająco, w przypadku tym razem m. in. Bokacjusza, rozbudowywać po trosze z późniejszych co nieco a nie istniejących już dzisiaj prywatnych zbiorów także możnowładczych w Małopolsce (zwłaszcza wybitny tu Jan Melsztyński posiadał, wśród „pism wczesnohumanistycznych, [...] utwory Boccaccia”)²⁷, ale również obecnie i pozauniwersyteckich w Krakowie²⁸ — towarzyszy od razu urozmaicony zestaw dzieł humanistów-łacinników ściśle już wtedy w s p ó ł c z e s n y c h, dochowanych w Bibliotece Jagiellońskiej. Jest mianowicie pośród nich wielce w świecie piętnastowiecznym szanowany pedagog, rozmieniający się na drobne w ideowej dydaktyce i wychowawstwie, tak jednocześnie życzliwy swym polskim uczniom *Guarino de' Guarini* z Werony, czyli *Guarinus Veronensis* (są tam więc jego mowy, ciekawe listy, a także wcale obszerny dykcjonarz: *Glossarium Vergilianum*). Podobnie jak i rówieśnik jego wenicjanin-Istryjczyk, też zresztą mający związki osobiste z Polakami a umierający w r. 1444 na Węgrzech Piotr Paweł *Wergerus* tzw. Starszy, z podstawowym w dziedzinie pedagogiki traktatem *De ingenuis moribus et liberalibus studiis adolescentiae* (rkp. 518) i in. Jest zarazem niepospolity ich równolatek florency, upamiętniony też jako kanclerz republiki i społecznik, choć przede wszystkim pisarz, historyk, tłumacz klasyków greckich i uczony filolog *Leonardo Bruni* z Arezzo (stąd *Aretinus*), ze swoimi listami, mowami, dialogami²⁹ itd., a ponadto i z komedią łacińską *Poliscene* (rkp. 1954) wyraźnie u nas widać cenioną, gdyż w początkach znów wieku XVI tłoczono ją dwukrotnie (w 1509 i 1519) w reprezentacyjnej wówczas oficynie krakowskiej Jana Hallera³⁰. Znajduje się wreszcie także

²⁶ Prócz rzeczy dawniejszych (W. Wisłocki, Z. Ameisenowa, M. Kowalczykówna i in.) zob. zwłaszcza: G. Billanovich, *Nuovi autografi (autentici) e vecchi autografi (falsi) del Petrarca*, „Italia Medievale e Umanistica” 22:1979 s. 224—227; także CCMMAE, t. 3, Wrocław... 1984, s. 249—250.

²⁷ F. Kiryk, *Melsztyński Jan h. Leliwa, imię zakonne Wiktoryn*, PSB t. 20 s. 412.

²⁸ V. Branca, *Sebastiano Ciampi in Polonia e la Biblioteca Czartoryski (Boccaccio, Petrarca e Cino da Pistoia)*, Wrocław—Warszawa—Kraków (Ossolineum) 1970 (BCSR, 43), s. 11—13; też *Mostra di manoscritti, documenti e edizioni, Firenze — Biblioteca Laurenziana [...]*, t. 1: *Manoscritti e documenti*, Certaldo 1975, s. 126.

²⁹ O cennym tu rękopisie BJ 519 pisał też H. Baron: *Humanistic and Political Literature in Florence and Venice at the Beginning of the Quattrocento. Studies in Criticism and Chronology [...]*, Cambridge, Mass. 1955, s. 138—139, 152.

³⁰ Por. *Dramat staropolski od początków do powstania sceny narodowej. Bibliografia*, pod red. W. Korotaja, t. 1, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 92—93.

i wysoce dla kultury humanistycznej okresu zasłużony Grek-wychodźca, tłumacz zwłaszcza Arystotelesa, prostujący jednakowoż mimochodem ścieżki również i platonizmowi, profesor hellenista we Florencji a później w Rzymie Jan Argyropulos (*Ἀργυρόπουλος*) legitymujący się zresztą w starych tu zbiorach uniwersyteckich wydawnictwami z okresu głównie już inkunabułów³¹. Postać upamiętniona m. in. dodatkowo jako autor historycznego powiedzenia, że „Graecia transvolavit in Italiam” — z wyczuwalnym tamże, pośrednio, starożytniczym nawiązaniem Horacjańskim (iż „Graecia capta [...] artes || Intulit agresti Latio”, *Epist.* II, 1, w. 156 n.) oraz klasyczną niegdyś analogią ideowo-kulturalną z Rzymem.

Idąc zaś dalej przykładowo jest tak samo, rzecz jasna, namiętny poszukiwacz i odkrywca wielu tekstów literackich starożytności, sekretarz najpierw papieski, na koniec jeszcze także i kanclerz florenckiej republiki Poggius Florentinus, czyli Poggio Bracciolini — z okazałym zbiorem mów (rkp. 2038), odpowiednią porcją listów i wcale sporą ilością rzeczy pomniejszych, z dziełkiem *De miseria conditionis humanae* i pouczającym przekładem-przystosowaniem (nb. łacińskim) Ksenofontowej *Cyropedii*. Jest oczywiście również szereg autorów innych, których trudno na tym miejscu wyliczać. Ale na szczególną uwagę zasługują tu rozliczne pisma znakomitego, aczkolwiek stanowczo zarazem niechętnego Słowiańszczyźnie (zwłaszcza więc Czechom, lecz nieraz i jagiellońskiej Polsce) Eneasza Sylwiusza Piccolominiiego³². Mimo że w pewnym czasie korzystał on też jednak i z warmijskiego u nas beneficjum, że zbliżył się, raczej dyplomatycznie, nieokolicznościowo, do ww. biskupa-piastowicza i kardynała w Trydencie Aleksandra z książąt mazowieckich (któremu nawet poświęcił aż dwa epitafia poetyckie)³³, oraz pomimo niezwykle z jego strony uprzejmej zawsze korespondencji z wielkim kanclerzem Zbigniewem Oleśnickim. Przy czym jeden z tychże właśnie listów Eneaszowych, z roku ok. 1453, kaligrafowany starannie „czystą

³¹ W. Wisłocki, *Incunabula typographica Bibliothecae Universitatis Jagellonicae Cracoviensis*, Cracoviae 1900, s. 37; J. Fijałek, *Jan Argyropulos i promocja jego doktorska* [...], [w:] RWF t. 36, Kraków 1902, s. 249—250.

³² *Der Briefwechsel des Eneas Silvius Piccolomini*, hrsgeg. von R. Wolkan, Teil 1—2 (w trzech wol.), Wien 1909—1918 (Fontes Rerum Austriacarum, 2. Abt., t. LXI—LXII), passim; badawczo zaś: I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, jw.; tenże, *Okres wczesnego humanizmu*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*, jw., t. 1 s. 152 n., 172, 176 nn.; A. F. Grabski, *Jadwiga — Wilhelm — Jagiełło w opiniach europejskich*, jw., s. 139—140, 156.

³³ Z. Bąkowski, *Książę mazowiecki Aleksander*, jw., s. 154—158; I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, jw., s. 29—35.

i piękną, choć drobną minuskułą humanistyczną”³⁴, dochował się szczęśliwie w oryginale w zbiorach krakowskich. — Z Oleśnickim mianowicie, dla którego dojrzałej postawy oraz w ogóle działalności ideowo-politycznej w państwie wyrobił sobie z czasem podziw najwyższy, a którego osobistą kulturą umysłowo-literacką kłuł nawet niekiedy w oczy pewnych rozmówców Niemców i to na Dworze królewsko-cesarskim³⁵, gdzie czuł się tak znamienne zadomowiony. O czym z pewnością musiano dobrze wiedzieć, nie tylko chyba w samym jego środowisku.

Te i inne, reprezentacyjne przecież wówczas teksty humanistyczno-literackie, nie ze wszystkim zresztą w rękopisach czy katalogach omawianych określane bezwzględnościowo co do autorstwa — trudno się bowiem chociażby nie zawahać widząc np. nazwisko Leonarda Bruni (bez glosy dodatkowej o odpowiednich tu pismach Braccioliniego) przy *Invectiva contra versutos ypocritas* (rkp. 126 i 173) i przy *De nobilitate* (rkp. 2392)³⁶ — miały oczywiście za sobą odpowiednie zaplecze w samym zwłaszcza z a p o t r z e b o w a n i u czytelniczym, tj. w zmieniającej się stopniowo atmosferze ideowo-kulturalnej środowiska. Zarazem wszelako i w dalszych ciągle zespołach tekstów czy raczej odpisów dzieł łacińskich, sprowadzanych w różny sposób głównie z Italii, które pomimo zrozumiałych historycznie ubytków można by tu z łatwością unaocznić „katalogowo” całym zestawem nazwisk na ogół mniejszej rangi, albo np. p o d r ę c z n i k ó w uniwersyteckich, jak również i rozlicznych dzieł n a u k o w y c h, od prawa rzymskiego (Bartolus de Saxoferrato)³⁷ i filozofii począwszy — po astronomię i medycynę. W każdym jednakowoż wypadku podkreślić trzeba wyraźnie, że zasadniczą w tym wszystkim, praktycznie bowiem ciągle w Polsce wyjściową, a przynajmniej pośredniczącą rolę w ich do nas przenikaniu, odgrywały wówczas stanowczo, w latach

³⁴ Z. Kozłowska-Budkowa, w uzupełnieniach do W. Semkowicza *Paleografii łacińskiej*, Kraków 1951, s. 429.

³⁵ Barwnie to opisuje Długosz w liście z maja r. 1450, ogłoszonym w M. Wisniewskiego *Historii literatury polskiej*, t. 4, Kraków 1842, s. 117 nn., a potem w *Codicis epistolaris saeculi XV pars posterior* [...], cura J. Szujski, Kraków 1876 (MMAeHP, t. 2), s. 107 nn.; oraz w: I. Chrzanowski, St. Kot, *Humanizm i reformacja w Polsce, wybór źródeł* [...], Lwów—Warszawa—Kraków 1927, s. 50—53. — Zob. też: G. Voigt, *Die Wiederbelebung des classischen Alterthums oder das erste Jahrhundert des Humanismus*, Bd. 2, Berlin, 1960, s. 327—329; I. Zarebski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, jw., s. 58—60.

³⁶ Uwaga tymczasowa, do zbadania. — Por. też L. Bruni Aretino, *Humanistisch-philosophische Schriften*. Mit einer Chronologie seiner Werke und Briefe, herausgegeben [...] von H. Baron, Leipzig—Berlin 1928, s. 164, 180—184.

³⁷ W. Wisłocki, *Incunabula typographica*, jw., s. 439—440; J. Fijałek, *Dominus Bartolus de Saxoferrato*, Cracoviae 1914, passim.

mianowicie jeszcze późnosoborowych (tym razem więc głównie florenc-
kich) i tuż posoborowych — powiązania oraz osobistości kościel-
ne.

*

I wcale zresztą nie tylko sami duchowni, przeważnie zatem uczeni profesorowie, z natury rzeczy podróżujący ciągle do Włoch, albo np. biskupi — o aspiracjach humanizujących, literackich. Rozeznawczym mianowicie owego zjawiska świadectwem okazywały się bowiem niekiedy postaci tak na pozór odległe, w rzeczywistości jednak tym bardziej miarodajne, gdyż tkwiące głęboko w duchowych nurtach kościelnych Italii, jak niestrudzony, wielokrotnie przez Zbigniewa Oleśnickiego i przez młodego naówczas króla Kazimierza IV Jagiellończyka (ur. w 1427, koronowany 1447) zapraszany do Polski misjonarz-kaznodzieja z zakonu franciszkanów obserwantów, czyli inaczej bernardynów, św. J a n d a Capestrano, zwany z łacińska K a p i s t r a n e m ³⁸. Upamiętniony skądinąd nieoczekiwanie, po drodze, wcześniejszym a rozgłośnym pobytem śląskim we Wrocławiu (częściowo tam jednak wykolejonym przez wulgarną, mieszczkańsko-niemiecką chryję awanturniczą z Żydami) ³⁹, zapisał się on tutaj nader owocnie wielomiesięczną, ideowo znamienne przeciwstawną „podskórnej” infiltracji husyckiej — działalnością kaznodziejsko-ideową w Krakowie, od końca sierpnia r. 1453 do połowy maja 1454. Osobowość iście niezwykła, natchnionego mnicha-ascety w wieku lat 67, który przy zbliżaniu się do murów miejskich stolicy witany był procesjonalnie, z najwyższym uszanowaniem (*summus honoribus exceptus*), daleko jeszcze nawet na polach przed przedmieściem kleparskim — przez samego m. in. króla Kazimierza wraz z matką, królową-wdową Zofią, oraz przez Oleśnickiego z podległym mu duchowieństwem (był tam więc także opisujący te wydarzenia Długosz) i z Akademią, a ponadto przez tłumy ludzi towarzyszących później nieodłącznie codziennym kazaniom i wystąpieniom słynnego mówcy. Kazaniom głoszonym oczywiście po łacinie, lecz p r z e k ł a d a n y m jednocześnie na polszczyznę przez miejscowego, przydawanego mu obok duchownego (głównym bodaj jego tłumaczem był mistrz w Akademii, kanonista Stanisław z Kobylina), co stanowczo odbić się musiało od razu i na współczesnym też kaznodziejstwie, językowo polskim.

³⁸ Po badaniach dawniejszych, przeważnie szczegółowych, zob. monografię K. K a n t a k a *Bernardyni polscy*, t. 1: 1453—1572, Lwów 1933, s. 1—13; S. Ł e m p i c k i, *Pater Capistrano w Polsce*, w tomie *Wiek złoty i czasy romantyzmu w Polsce*, jw., s. 220—230.

³⁹ R. K i e r s n o w s k i, *Życie codzienne na Śląsku w wiekach średnich*, Warszawa 1977, s. 159 nn.; zob. też jednak K. D o l a, *Św. Jan Kapistran a próby reformy życia kleru diecezji wrocławskiej w połowie XV wieku*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 8:1981 s. 193—218.

On to również formalnie inaugurował i uroczystie poświęcał dnia 8 września 1453 r., ufundowany przez Oleśnickiego pierwszy w Polsce kościół oraz klasztor Bernardynów u podnóża Wawelu na krakowskim Stradomiu, pod wezwaniem nowo wówczas kanonizowanego świętego (w 1450), a zarazem wybitnego także pisarza i klasyka włoskiej literatury religijnej Bernardyna ze Sieny, którego był, jak wiadomo, szczególnie bliskim i oddanym uczniem. On tak samo proszony był urzędowo o udzielenie królowi uroczystego ślubu w Katedrze wawelskiej z Elżbietą Habsburżanką (w lutym 1454 r.), z czego się zresztą długo a taktownie wymawiał — ze względu, przede wszystkim chyba, na spierających się o ten zaszczyt polskich dostojników kościelnych. Poza głębokim zaś oddźwiękiem ideowym pomienionych tutaj wydarzeń, w czasie których tenże właśnie Jan Kapistran przyjąć miał u nas do zakonu „więcej niż stu pięćdziesięciu [?] ze znakomitszej i wykształcenijszej młodzieży z dworu królewskiego i Akademii”⁴⁰, a następnie jeszcze tak samo i pośrednimi ich z kolei skutkami moralnymi (kilku Polaków z drugiej połowy wieku XV wyniesionych zostało, po latach, na ołtarze)⁴¹, sprawy te zaważyły pobudzająco m. in. na losach polskiego piśmiennictwa w języku narodowym, w którego ożywiającym się wyrażnie rozwoju bernardyni odegrali niebawem bardzo poważną rolę. I chociaż z pism własnych samego Kapistrana zachowało się w tym zakresie, po wiekach, poloniców stosunkowo niewiele, zaledwie bowiem trochę jego listów do Polski⁴² lub z Polski oraz kazań (np. *Expositio Historie passionis Xristi, predicata* [...] i *De sancto Bernardino*); a ponadto miejscowa też pieśń na jego cześć „w melodii wprowadzająca pierwiastki ludowe”⁴³, polskie (od dawna już, niestety, pozbawiona tekstu!), melodii później długo się powtarzającej w obiegowym śpiewie kościelnym⁴⁴ — to przecież duszpasterskie teksty włoskie św. Bernardyna,

⁴⁰ S. Ch[odyński], *Bernardyni w Polsce* [w:] *Encyklopedia kościelna* (M. Nowodworskiego), t. 2, Warszawa 1873, s. 213, choć liczbę tę pomniejsza do 130 nowicjuszków K. Kantak (*Bernardyni polscy*, jw., t. 1, s. 10).

⁴¹ W tym trzech bernardynów: bł. bł. Szymon z Lipnicy, Jan z Dukli, Władysław z Gielniowa.

⁴² *Codex epistolaris saeculi XV*, wyd. A. Lewicki, t. 3, Kraków 1894 (MMAeH, t. XIV), s. 575—580.

⁴³ J. Reiss, *Nieznana pieśń z rękopisu kórnickiego*, „Gazeta Muzyczna” 2: (Lwów—Warszawa) 1920 nr 21 s. 168; tenże, *Przyczynki do dziejów muzyki w Polsce*, [w:] RWF 61 nr 4, Kraków 1923, s. 17.

⁴⁴ Por. bernardyńską *Pieśń o świętym Stanisławie* [w:] *Polskie wierszowane legendy średniowieczne*, oprac. S. Wierczyński, W. Kuraszkiewicz, Wrocław 1962, s. 222; M. Korolko, *Średniowieczna pieśń religijna polska*, Wrocław... 1980, s. 209. Co do Gielniowczyka zaś zob. W. Wydra, W. R. Rzepka, *Pieśni Władysława z Gielniowa nowo odnalezione*, [w:] *Studia Polonistyczne Uniw. im. A. Mickiewicza*, t. 6, Poznań 1979, s. 167—191, oraz świetną monografię W. Wy-

jak również i wzorce tamtejszej poezji religijnej, oddziaływać tutaj musiały bardzo szybko. Mianowicie w świadomych ideowo, od razu niezwykle prężnie się rozwijających środowiskach klasztornych — na młodego więc m. in. Władysława z Gielniowa (wstąpił do zakonu w 1462) oraz na jego bernardyńskich współbraci, z nowofranciszkańskiej wspólnoty. Gdzie szczególnie wówczas potrzebna religijna pieśń polska czyli, inaczej mówiąc, miejscowa już poezja duchowna, lecz niezawodnie także i odmienne zarazem gałęzie piśmiennictwa w języku ojczystym (zwłaszcza więc kazania i, bodajże, proza budująca), znajdowały poniekąd odruchowo zrozumienie czy oparcie twórcze.

Przywiedziony tu epizod z działalnością Jana Kapistrana w Krakowie miał oczywiście, z rozmaitych zresztą powodów, charakter dość wyjątkowy, choć równocześnie — na tle zakorzenionych w psychice związków kościelno-religijnych z Rzymem — konsekwentny i zrozumiały. Przykładów wszelako zbliżonych (mimo że stanowczo na mniejszą skalę) dałoby się z łatwością przytoczyć znacznie więcej, w dodatku z zaznaczającymi się nieraz samorzutnie przejawami najbardziej osobistych nawet powiązań między włoskimi duchownymi a osobami świeckimi w Polsce, z czołowych przy tym zwłaszcza sfer politycznych, społeczno-towarzyskich. Tak np. z r. 1465 zachował się, wysoce dziś z wielu względów niecodzienny, list braterski „magnifico d. Johanni Felici de Tarnow alias de Sambor, cum consorte Anna de Olesznycza”⁴⁵ — innego znowuż bernardyna przybywającego podówczas do Polski urzędowo, w ważnych sprawach Zakonu, jako bowiem jego wikariusz generalny. Chodzi mianowicie o błog. Marka z Bolonii (Marco da Bologna, zm. w 1479) ze znakomitego tam zresztą rodu patrycjuszowskiego Fantuzzich, osobistość wysoce ideową, pozostawiającą zatem u nas po sobie bliskie także związki przyjaźni m. in. w kołach nawet możnowładczych, w rodzaju stosunków poniekąd już rodzinnych. Więzów tak trafnie określanych później w słownictwie literackim doby romantyków jako „pokrewieństwa z wyboru” (Wahlverwandschaften), choć domyślamy się, że sytuacje podobne uwidaczniać się musiały — nie tylko oczywiście w Polsce! — w warunkach i okolicznościach bardzo rozmaitych, od czasów wręcz niepamiętnych. Świadczą o tym najlepiej samorzutne, tak wzru-

dry: *Władysław z Gielniowa. Z dziejów średniowiecznej poezji polskiej*, Poznań 1992.

⁴⁵ J. Zathay, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 316; C. Piana, *Il beato Marco da Bologna e il suo convento di San Paolo in Monte nel Quattrocento*, Bologna 1973 (*Atti e Memorie [...] di Storia Patria per la Provincia di Romagna*, n.s., t. 22, 1971), s. 114; T. Ulewicz, *O średniowiecznych związkach kulturalnych Polski z Bolonią (dopowiedzenia, glosy, niespodzianki)*, RL 30:1989 s. 206—207.

szające przyjmowania „unijne” rodów litewskich do herbów polskich na rozstrzygającym historycznie zjeździe oraz sejmie walnym w Horodle (w r. 1413), pamiętne „mysterium caritatis” wyrastające niewątpliwie z pradawnych jednakże z w y c z a j ó w; analogicznie jak np. oddzielne a swoiste zjawisko tzw. p o b r a t y m s t w a (o czym by dużo rozprawić), występujące też niekiedy nawet i wśród wojskowych, nb. przeciwników, na gorącym pograniczu polskolitewsko-tatarskim. Natomiast co do omawianych tu polono-italiców okresu, powiązania to raczej cywilizacyjne, zachodzące głównie w kulturalnych rodzinach średnio- i górnoślacheckich oraz w zamożniejszych mieszczańskich, nie mówiąc już o duchowieństwie i klasztorach czy o, prostszych zawodowo, stosunkach uniwersyteckich.

Zwłaszcza że uświadamiające się wówczas coraz to powszechniej, wzmocnione poczucie łączności, a właściwie już nawet i w s p ó l n o t y c y w i l i z a c y j n e j Polski z Italią oraz ze światem kościelno-rzymsko-łacińskim papieżstwa uwidaczniało się niejednokrotnie również i na zewnątrz, wobec poruszających opinię polityczną chwili — wielkich wydarzeń dziejowych. W świetle zarazem także narzucających się publicystycznie wątków ideowo-literackich, jak zatem obiegowe na Zachodzie, m. in. również włoskie, echa klęski i śmierci bohaterskiej młodzieńczego króla Polski i Węgier Władysława III Jagiełłowica (na Węgrzech jednak Władysława II) w pamiętnej bitwie pod W a r n ą dnia 10 listopada r. 1444, ocenianej powszechnie w kategoriach krucjatowo-chrześcijańskich, choć równocześnie — od strony mianowicie Włoch — tak samo jednak polityczno-postulatywnych, „humanistycznych”⁴⁶. Wysoce przy tym znamienne, że p o g ł o s y l i t e r a c k i e owej bitwy, przekreślającej zarazem i resztę nadziei na ewentualne jeszcze uratowanie otaczanego coraz to ciasniej, nowymi zdobyczami tureckimi, Bizancjum — rozbrzmiewały następnie w Europie przez dobrych parę pokoleń. Jakkolwiek na Zachodzie przyblakły one stanowczo rychlej niż wśród Słowian, mianowicie pod wrażeniem kolejnej a widoczniejszej tam klęski: zdobycia broniącego się rozpaczliwie Konstantynopola w 1453 r.⁴⁷, przez wojowniczego sułtana Mahometa II. Tragedii w ówczesnych warunkach europejskich ogólnocywilizacyjnej, z którą się zresztą małodusznie musiano w prakty-

⁴⁶ Zob. też niżej dzieło A. Cronii, wskazane w przypisie 48.

⁴⁷ Znakomity przegląd owych świadectw ze zbiorem tekstów dał A. Pertusi: *La caduta di Costantinopoli*, t. 1: *Le testimonianze dei contemporanei*, t. 2: *L'eco nel mondo*, Milano 1976 (Fondazione Lorenzo Valla, Mondadori Ed.); zob. też jego: *La descrizione della caduta di Costantinopoli (1453) nelle „Historiae Polonicae” di Jan Długosz e le sue fonti*, [w:] *Italia, Venezia e Polonia tra tardo Medio Evo e età moderna*, a cura di V. Branca, S. Gracioti, Firenze—Venezia 1980, s. 497—514.

ce pogodzić (pomimo wszelkich niebawem wysiłków krucjatowych ze strony papieża Piusa II, zm. w 1466), na skutek moralno-politycznego rozbitcia chrześcijan i groźby dalszych możliwości zdobywczych Półksiężycza. Jedynie tylko w bezpośrednio a najboleśniej tu dotkniętych krajach naddunajskich, tzn. w południowej Słowiańszczyźnie (Serbia, Bośnia, Chorwacja...) oraz na Węgrzech, ale również w Czechach, Austrii i w jagiellońskiej Polsce (stąd więc np. w późniejszych też pismach Kallimacha), lecz zwłaszcza od razu, na Bałkanach, w „ludowej” tam pieśni historycznej, ustnej — pamięć o wydarzeniach r. 1444 i utrwalająca je poetycko *legenda Warny* utrzymywać się miały znacznie dłużej. Na Bałkanach zaś, wręcz odruchowo, przez dobrych kilka stuleci...

Co nie zmienia bynajmniej symptomatycznego kulturoznawczo faktu, że najwcześniejsze owe, znane nam dzisiaj „podźwięki” zainaugurowane były propagandowo (aby już nie rzec... złowieszczo) nieomal jednocześnie z tąże właśnie przegraną warneńską wysyłanym, ultrapochwalnym listem humanistycznym Franciszka Filelfa *Vladislao Hungariae regi*⁴⁸, datowanym z Mediolanu „Nonis Novembribus”, czyli w praktyce na kilka zaledwie dni (!) przed samą, tragiczną klęską r. 1444. Listem, nad którym trudno się nie zadumać po wiekach — z arcyniesmacznie dziś dla nas panegirycznymi komplementami tegoż literata-oportunisty wobec jagiellońskiego młodzieńca, wynoszącymi go pochlebczo ponad samego nawet Aleksandra Wielkiego! W słowach m. in. takich, jak „natus ad communem Christianae reipublicae libertatem ac decus”, jak „regum sidus”, „Christianae reipublicae propugnaculum” (już tam więc natrącano o domniemanym przedmurzu, w rozumieniu nb. wówczas głównie węgierskim), „Christi cultor et lumen”⁴⁹ itd., itp., jeżeli by

⁴⁸ Nawiasem dodajmy, że głośny ten list był u nas po trosze plagiowany w pół wieku później przez Jana Ursyna (zob. R. Gansiniec, „Listownik” Jana Ursynusa. SpPAU t. 53, Kraków 1952—1954, s. 18—23). Co do pogłosów zaś europejskich samej bitwy warneńskiej, por.: K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 32, Kraków 1938, s. 203; t. 33, Kraków 1939, s. 149; też ujęcia słowianoznawcze: T. St. Grabowski, E. Kołodziejczyk, a zwłaszcza K. Wiskowaty, *Pogłosy historii polskiej w epice jugosłowiańskiej [...] ludowej [...]*, Praha 1933; A. Urbánek, *Vladislav Varnenčik. Skutečnost i legenda*, Praha 1937; A. Cronia, *La conoscenza del mondo slavo in Italia*, Padova 1958, passim; J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce, t. 1: Średniowiecze*, Warszawa 1963, s. 75—79; t. 2: *Czasy Zygmunta*, (1966), passim. Także O. Halecki, *The Crusade of Varna. A Discussion of Controversial Problems*, New York 1943, passim; W. Swoboda, *Warna 1444*, [w:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, t. I 13, Kraków 1994, s. 50 nn., 71.

⁴⁹ Przytaczamy według wydania F. Philelphi, *Epistolarum [...] libri sedecim, quam castigatissimi [...]*, Parisii, per Guillelmum le Rouge, 1513, fo CVI nn. — Zob. też wyżej, uwagi na s. 421.

się ograniczyć do określeń bardziej mimo wszystko umiarkowanych, na wpół tytularnych, jakżeż żałośnie nieodpowiedzialnych, blagierskich...

Zwłaszcza że list wyszedł spod pióra pisarza, który w nim nie wspominał nawet o Polsce, choć widział przecież niegdyś, w Krakowie, uroczystości ślubne jego rodziców, a później — w plotkarskich zwykle kołach literackich — może też i zasłyszał, że ojcem chrzestnym młodego króla Władysława był (z ramienia oczywiście papieża Marcina V) znakomity, życzliwy Polsce a niechętny Krzyżakom kardynał-Francuz Guillaume Fillastre (zm. 1428, w Rzymie). Zarazem jednakże, jak widzieliśmy, uczulonego na „actualia” profesora-humanisty, który równocześnie grubo lepiej i wcześniej niż inni świadomy był istotnej groźby tureckiej dla chrześcijańskiego Zachodu⁵⁰. W czym jego osobiste a wielostronne powiązania życiowe z Konstantynopolem, hellenizmem i z Grekami (pierwszą mianowicie żoną Filelfa była córka Emanuela Chrysolarasa, Teodora) miały z pewnością nieobojętne, rozstrzygające bodaj nawet chyba znaczenie.

POST SCRIPTUM

Rozprawa obecna, pod nieco zmienionym tytułem, stanowi rozdział IV bliskiej już ukończenia książki pt. *Iter Romano-Italicum Polonorum*, o związkach duchowych Polski z Włochami w wiekach średnich i renesansie. Dlatego też jednak oddzielne tu zagadnienie prehumanistów i humanistów naszych doby Oleśnickiego znajduje się w kolejnym jej rozdziale V.

POLISH-ITALIAN CULTURAL RELATIONS IN THE POST-GRUNWALD PERIOD: A PROLIFERATION OF INTELLECTUAL LINKS

S u m m a r y

The victory at Grunwald (1410), and the preceding renewal of the University in Cracow (1400), which was to serve the new missionary requirements in Lithuania, were direct and unavoidable consequences of the need to defend the union of Poland and Lithuania against attempts at annexation by the German Order of the Teutonic Knights. As a result of this situation, in the interconciliar period, from

⁵⁰ Rozeznawczo por.: A. Pertusi, *I primi studi in Occidente sull'origine e la potenza dei Turchi*, „Studi Veneziani” 12:1970 s. 465—471 (z ważniejszą też bibliografią).

Constance (1414—1418) to Florence (with its memorable, though ultimately unsuccessful endeavour to effect ecclesiastical union with the Greeks and Ruthenia, 1439) the young Polish-Lithuanian state, under the sceptre of Vladislaus Jagiełło, found itself in a novel and civilisationally highly creative position.

This paper presents the intellectual and ideological links joining early fifteenth-century Poland and Italy, both in the European conciliar context, and also through the most important individual personalities and events. The presentation is a parallel one, showing the question both from the Italian point of view (as, for example, the Poles studying in Italy), and from the Polish aspect (the numerous Italian scholars and diplomats visiting Poland). The events described include the Venetian anti-Luxemburg episode, whereby at the turn of 1411 and 1412 the Most Serene Republic proposed Jagiełło as candidate to the Imperial crown; the Papal appointment in May 1418 (at Constance) of Jagiełło and Witold as the Church's *generales vicarii in temporalibus* in Lithuania and Ruthenia (including territories not under Jagellonian rule, such as Novgorod and Pskov); and the role played by Jagiełło's Italian servants in international diplomacy. There are detailed accounts of the Polish sojourns of Paulus Venetus, the Nuncio Antonius Zeno, Cardinal Branda Castiglione, Giuliano Cesarini, and Francesco Filelfo. There is a description of the interesting career of Jagiełło's nephew, Cardinal Aleksander, Bishop of Trent, a Prince of the Mazovian line of the Piast dynasty, who died in 1444. There are mentions of the Italian echoes of the military defeat and death of the young Polish King, Vladislaus III, at Varna. A brief account is given of contemporary Italian manuscripts in the Jagellonian Library, and also of what the Italian Humanists wrote about Poland. Finally there is a relation of the historically and culturally significant Polish episodes of St. Giovanni da Capestrano (John Capestran) and Blessed Marco da Bologna.